Cena 20 groszy.

# GAZETA ŚLĄSKA

ADRES REDAKCJI:
**TARNOWSKIE GÓRY,**
**— ul. Św. Barbary I. —**
Prenumerata
kwartalna 2 zł. miesięcz. 75 gr.
z przesyłką 10 gr. mies. więcej.

**na powiat tarnogórski i lubliniecki**
*organ społeczno-oświatowy*
*wychodzi w każdą sobotę.*
WYDAWCA i ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR MARJAN CAŁKA.

GAZETĘ ŚLĄSKĄ nabyć można we wszystkich księgarniach i składach papieru w Tarnowskich Górach, Lublińcu, w Radzionkowie, Szarleju i Wielkich Piekarach. :—:

**Nr. 4.** **Tarnowskie Góry, dnia 19 grudnia 1931 r.** **Rok I.**

# Pan Minister Komunikacji w Tarn. Górach i Szarleju Piekary.

**Pan Minister A. Kühn przyjeżdża wraz ze świtą dziś w sobotę, dnia 19. 12. o godz. 8,57, skąd natychmiast udaje się na nowo budującą się stację rozrządową Tarnowskie Góry. Około godz. 10 wraca Pan Minister do Tarn. Gór. O godz. 9,45 zbierają się przedstawiciele władz, urzędów oraz delegacje i komp. honorowa Kol. Przysp. Wojsk. na dworcu.**

**Program uroczystości poświęcenia**
przedszkola kolejowego na stacji Tarnowskie Góry w dniu 19. grudnia 1931 r.

Przyjazd pociągu kom. z nowej stacji rozrządowej o godz. 10-tej wzgl. 10,05.

1) Powitanie Pana Ministra Komunikacji przez Przedstawicieli Władz, Związki Kolejowe oraz Kompanję Honorową Kol. Przysp. Wojsk., — raport Dowódcy komp., — orkiestra gra Pierwszą Brygadę. (Uwaga: nastąpi zdjęcie fotograficzne).
2) Udanie się Pana Ministra wraz ze świtą do przedszkola kolejowego przez bramę pocztową.
3) W przedszkolu rozebranie się z odzieży zimowej.
4) Wejście do sali gimnastycznej.
5) Poświęcenie przedszkola przez ks.prałata Lewka.
6) Okolicznościowe przemówienie ks. prał. Lewka.
7) Przemówienie Pana Prezesa Dyrekcji O. K. P.
8) Ogólne powitanie gości (wiersz wypowie Wiluś Nowak).
9) Przemówienie do Pana Ministra (Boleś Zelosko).
10) Wręczenie kwiatów Pani Ministrowej (Andzia Potempianka).
11) Przemówienie do Pana Prezesa (Eryk Bieniek).
12) Wręczenie kwiatów Pani Prezesowej (Terenia Kałdonkówna).
13) Przemówienie do Pana Wojewody (Rudolf Ragus).
14) Śpiew dzieci przy akomp. kwartetu mandolin.
15) Taniec: Krakowiak przy akom. kwart. mandolin.
16) Przemówienie w imieniu Rady Rodzicielskiej przez p. Kałdonkową i p. Ochmana.
17) Pożegnanie (wiersz Alojzy Ochman)
18) Hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła" — odśpiewają dzieci.
19) Ubranie się.
20) Udanie się do pociągu — fotografja przy przedszkolu.
21) Pożegnanie — pociąg rusza, orkiestra gra, kompanja hon. K. P. W. prezentuje broń.

O godz. 11,05 udaje się pan Minister do stacji Szarlej-Piekary na poświęcenie nowo wybudowanego dworca.

**Program uroczystości poświęcenia**
budynku stacyjnego Szarlej Piekary w dniu 19. grudnia 1931 r.

1) Powitanie Pana Ministra Komunikacji przez Przedstawicieli Władz, Związki Kolejowe oraz Kompanję Kol. Przysp. Wojsk. — raport Dowódcy Komp., orkiestra gra Pierwszą Brygadę. Powitanie nastąpi w Szarlej Piekarach na peronie katowickim.
2) Przejście przez most ponad torami do westibulu budynku stacyjnego.
3) Poświęcenie budynku przez ks. Proboszcza Ledwonia z Szarleja.
4) Przemówienie ks. proboszcza.
5) Przemówienie Pana Prezesa.
6) Przemówienie Naczelnika Urzędu Okręgowego p. Zemboka w imieniu Rad Gminnych Wielkich Piekar i Szarleja.
7) Wręczenie kwiatów Pani Ministrowej przez dziewczynkę (pierwszą).
8) Wręczenie kwiatów Pani Prezesowej przez dziewczynkę (drugą).
9) Udanie się do pociągu przez most.
10) Pożegnanie — pociąg rusza, orkiestra gra, kompanja honorowa K. P. W. prezentuje broń.

## UWAGA!

**NASTEPNY NR. GAZETY ŚLĄSKIEJ WYJDZIE Z POWODU ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA W ŚRODĘ, 23. 12.**

## Z Tarnowskich Gór.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiat. Tarnogórskiego.

Sprawozdanie o obrotach oszczędnościowych od 7. do 12. grudnia 1931r. Stan wkładów: wkłady 3 102 504,25, obroty: wpłaty 4337,32, wypłaty: 2750,16, nadwyżka: 1587,16.

Konferencja wywiadowcza.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Tarnowskich Górach podaje do wiadomości zainteresowanych rodziców, że konferencja wywiadowcza o postępach uczennic tutejszego zakładu odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 grudnia b. r., począwszy od godz. 5—7 wiecz. Informacji udzielać będzie Grono Profesorskie osobiście z każdego przedmiotu. — Dla orjentacji umieszczone będą w klasach na drzwiach napisy, gdzie dany profesor udziela informacji.

Tow. Śpiewu im. A. Mickiewicza

zawiadamia wszystkich swych członków oraz sympatyków śpiewu o zebraniu walnem, które odbędzie się w niedzielę, dnia 20. grudnia br. o godz. 10-tej przedpoł. na małej sali Domu Ludowego.

Z Koła Akademików Tarnogórzan.

Zebranie zwyczajne K. A. T. odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz, 19 w Gimnazjum Męskiem. Ze względu na ważność spraw w porządku dziennym, Zarząd uprasza o niezawodną obecność wszystkich członków Koła.

Związek Hodowców Drobiu.

W niedzielę, dnia 20. b. m. o godz. 2 popołud. odbędzie się w lokalu p. Krusa w Strzelnicy Zebranie Zarządu i Delegatów Związku Hodowców Drobnego Inwentarza naOkręg tarnogórski, na które zaprasza się oprócz delegatów wszystkich miłośników hodowli Królików i Drobiu z Tarnowskich Gór i okolicy. Na porządku dziennym trzy referaty.

Choroby zakaźne

Choroby zakaźne w tygodniu 50 w Powiecie Tarnogórskim. Bobrowniki 1 wygadek zakażenie połogowe, Strzybnica 3 wypadki zatrucia ołowiem, Lasowice, śmierć dziecka na dyfterję, Radzionków, 1 wypadek gruźlica, Kozłowa Góra 1 wypadek jaglica (oczy).

**Na skutek artykułu w nr. 3 „Gazety Śląskiej!**

Antoni Waciński, kier. szkoły Opatowice, złożył w red. Gazety Śląskiej 5 zł na bezrobotnych.

Egzamin czeladniczy

w zawodzie stolarskim złożył pod przewodnictwem mistrza stolarskiego Michała Wagnera uczeń stolarski Leonard Cichy, terminujący u mistrza stolarskiego p. Roberta Maysera.

Z życia Związku Strzeleckiego.

W sobotę, dnia 19 bm. urządza Odział Z. S. Rojca Opłatek Uroczysty, na który przyrzekli przybyć p. starosta Korol i p. major Michocki.

## Cennik.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31. 8. 1926r. (Dz. Ust. R. P. nr. 91 poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku oraz rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19. 8. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 87 poz. 761) ustalam po wysłuchaniu opinji Komisji Cennikowej dla pow. tarnogórskiego na zasadzie upoważnienia Wojewody Śląskiego z dnia 8. 9. 1931 r. (Dz. Ust. Śl. nr. 20 poz. 38) następujące ceny maksymalne w handlu detalicznym.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Chleb razowy | 1 | kg | 0,34 zł. |
| Chleb 65 proc | 1 | „ | 0,42 |
| Bułka 60 gr | 1 | szt. | 0,05 |
| Mąka pszenna 65 proc. | 1 | kg | 0,46 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 1 | „ | 0,43 |
| Wieprzowina I. gatunek | 1 | „ | 1,90 |
| „ II. „ | 1 | „ | 1,60 |
| Wołowina I. „ | 1 | „ | 1,80 |
| „ II. „ | 1 | „ | 1,40 |
| Cielęcina I. „ | 1 | „ | 2,00 |
| „ II. „ | 1 | „ | 1,60 |
| Słonina świeża | 1 | „ | 2,00—2,40 |
| Sadło | 1 | „ | 2,40 |
| Smalec krajowy | 1 | „ | 3,20 |
| Kiełbasa krakowska | 1 | „ | 2,00—2,40 |
| Kiełbasa czysto wieprzowa | 1 | „ | 3,00 |
| Salcesony | 1 | „ | 2,00—2,60 |
| Wątrobianka | 1 | „ | 2,00—2,80 |
| Kiszki białe | 1 | „ | 1,20 |
| Kiszki z kaszą | 1 | „ | 1.00 |
| Kiełbasa czosnkowa | 1 | „ | 2,00 |

Ceny orjentacyjne.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Fasola biała | 1 | kg | 0 44 zł. |
| Kasza jęczmienna | 1 | „ | 0,50 |
| Ryż „Burma" | 1 | „ | 0,96 |
| Ryż „Patna" | 1 | „ | 1,40 |
| Mleko niezbierane | 1 | litr | 0,40 |
| Masło deserowe | 1 | kg | 4,60 |
| Masło do gotowania. | 1 | „ | 3,60 |
| Ser krowi | 1 | „ | 0,50 |
| Jaja | 1 | szt. | 0,15 |
| Cukier biały | 1 | kg | 1,64 |
| Sól | 1 | „ | 0,38 |

Winni przekroczenia powyżej ustanowionego cennika ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10 000 zł stosownie do postanowienia art. 4 rozp. Prez. R. P. z dnia 31. 8. 1926r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 91).

Tarnowskie Góry, dnia 7. grudnia 1931r.

STAROSTA.
(-) Korol.

cy 3844/5.

## NEKROLOG.

W poniedziałek, dnia 14 bm. odszedł w zaświaty znany i poważany przemysłowiec JAN SZNAJDER w 53 roku życia. W zmarłym traci firma „Papyrus" swego spokojnego, cenionego, i sprawiedliwego szefa.

Pomimo, że nie władał polskim językiem, to jednak był wielkiem przyjacielem polskich organizacyj rzemieślniczych i przemysłowych i wstąpił do Związku Samodzielnych rzemieślników i przemysłowców jako członek wspierający, tak samo odnosił się do Towarzystwa Kat. Czeladników.

Cześć Jego pamięci.

Związek Tow. Mandol. i Wyc. „Jaskółka" urządził w sali Hotelu pod Lipami dnia 8-go grudnia Uroczysty Wieczór, w skład którego wchodziły deklamacje humorystyczne, występy solistów, popisy orkiestr mandol. i wiele innych. Sala była przepełniona słuchaczami, przeważnie inteligencją. — Występy orkiestr wzbudziły na słuchaczach zachwyt ogólny. P. Dunajewski otwierając uroczystość zobrazował w swym przemówieniu cel i zadanie Tow. Mandol. P. wiceburmistrz naszego miasta Dr. Hager przemówił do zebranych jako też i prezesa Tow. Mandol. p. Dunajewskiego oraz uczniów szkoły mandol. zachęcając wszystkich do dalszej owocnej pracy na obranem polu muzycznem, kończąc zwrócił się do prezesa, aby polecił obejść wszystkich gości celem zebrania jakich funduszy na rozwój dalszy towarzystwa, co też uskuteczniono i zebrano pewną kwotę. Dla uprzyjemnienia chwili odegrali uczniowie szkoły mandol. humoreskę w 1 akcie p.t. „Gosposie z podlotkiem" udatnie. Humorysta p. Talaga wywiązał się z swych ról znakomicie. P. Dunajewski na gitarze odegrał kilka utworów muzycznych z artyzmem, nagrodzony hucznemi długotrwałemi oklaskami. W konkursie jura sędziowska przyznała występującym Towarzystwom następujące miejsce: I miejsce w kat. I. Tow. Mandol. i Wyc. „Jaskółka" punktów 26,1. 2. misjsce w kat. I. Tow. Mandol. „Gwiazda" Rojca, punktów 23. 3. miejsce Tow. Mandol. Sucha Góra punktów $24^{20}$ w kat. II i punkta karne za palenie papierosów w czasie występów przez graczy z Suchej Góry. Zakończenie wieczoru odbyło się przy wesołych kupletach humorystycznych.

Polski Biały Krzyż. Dnia 15 i 16 bm. urządzono w wielkiej sali Domu Ludowego, staraniem zarządu Polskiego Białego Krzyża w Tarn. Górach dwa przedstawienia teatralne a to 15 bm. dla ludności cywilnej, zaś 16 bm. dla żołnierzy tut. garnizonu. Odegrana została sztuka przez amatorów 11 p. p. pod tytułem „Jak kapral Szczek wykiwał śmierć". Podczas przedstawienia przygrywała orkiestra 11 p. p. Czysty dochód z imprezy w dniu 15. przeznaczony został na dalszy rozwój P. B. K.

## Wiadomości z Komisarjatu Straży Granicznej.

Dnia 29. 10. 31 r. funkcjonarjusze placówki Straży Graniczej przytrzymali Starca Ignacego z Tarn. Gór z powodu przemytu towarów różnych z niemiec w ogólnej wartości zł. 100,—.

1. 11. 31 r. Wywiadowcy z Tarn. Gór przytrzymali Stanisława Pelkego z Blechówki za przemyt towarów różnych w wartości zł. 180,—

14. 11. 31 r. Funkcjonarjusz placówki Straży Gran. Strzybnica przytrzymał Prężynę Barbarę z pow. Będzińskiego i Dziubę Adama za przemytnictwo owoców południowych w wartości zł. 200.

Wywiadowcy Straży Gran. z Tarn. Gór przytrzymali 12. 11. 31 r. Gajdzika Jana i Czarneckiego Franc. z Tompkowic z przemytem rodzenek i pomarańczy w wartości 250 zł.

18. 11. 31 r. Wywiadowcy Straży Granicznej z Tarn. Gór przytrzymali Russin Małgorzatę z Tarn. Gór na przemytnictwie 1 radjo-głośnika w wartości 120 zł.

Funkc. Straży Gran. plac. Strzybnica przytrzymali 17. 11. Stolarza Jana z Wełnowca pow. Katowice z przemytem rodzenek w wartości 100 zł., oraz dnia 20. 11. Preissa Albina i Grylla Jana z Katowic na przemytnictwie w samochodzie różnych towarów z niemiec w wartości 1678 zł.

Dnia 23. 11. 31 r. przytrzymali w Reptach Nowych p. komisarz Krogulski z wywiadowcami, Gryszczyka Alojzego z Bytomia z przemytem wyrobów tytoniowych na sumę 720,90 zł.

Strata Skarbu Państwa wynosi 3395,80 zł.

23. 11. Wywiad. z Tarn. Gór przytrzymali Jana Gasia i Pawła Świgonia z Radzionkowa na przemytnictwie kostek kościanych do gry w wartości około 100 zł.

26.11. Funkcjonarjusze plac. Sucha Góra przytrzymali Stefana Watkowiaka z Wielunia, Antoniego Molika z Bobrownik pow. Będzin i Piotra Zawadzkiego z Król. Huty na przemytnictwie rodzenek i bananów w wartości 300 zł.

Funkcjonarjusze Straży Gran. Repty Nowe przytrzymali 10. 12. 31 r. z przemytem Olszówkę Józefa z Bobrownik pow. Będzin, Kuderę Stanisława z Dębrowy Górn. pow. Będzin i Nowaka Józefa z Dąbrowy Górniczej z około 80 kg. bananów, 10 kg. pomarańczy i różnych innych towarów w wartości 671 zł.

11. 12. 31 r. Wywiadowcy Straży Granicznej z Tarn. Gór przytrzymali Plutę Zofję z Szarleja z przemytem przypraw do potraw Maggi w płynie wartości 128,80 zł.

Donoszą, że dnia 10 bm. o godz. 17,15 natknęła Straż Gran. z placówki Repty w lesie pomiędzy Reptami i Blechówką na trzech osobników niosących pakunki z towarami pochodzenia zagranicznego. Ponieważ osobnicy na wezwanie do stania usiłowali zbiedz, patrol Straży Gran. użyła broni palnej oddawając 13 strzałów z karabinów i 5 strzałów z rewolweru, które bez szkody dla przemytników odniosły ten skutek, że przemytnicy zostali ujęci. Odebrano im większą ilość pomarańcz, bananów i innych owoców południowych, który to towar skonfiskowano, zaś przemytników odstawiła Straż Gran. do Sądu.

## SOWICE.

Napad. Donoszą, że dnia 12 bm. o godz. 17-tej zgłosił się na Post. Ofic. Pol. w Tarn. Górach sołtys gminy Sowice, iż tegoż samego dnia między godz. 12,30 a 13 został napadnięty woźny tejże gminy 72-letni Kozioł Gabrjel, któremu usiłowano skraść gotówkę 400 zł. Wszczęte w tej sprawie dochodzenia policyjne wykazały, iż Kozioł dnia 12 bm. o godz. 12,30 wracał z Tarn. Gór do Sowic, niosąc pod pachą tekę z zawartością 400 zł. dla wypłaty bezrobotnych. W drodze polnej pomiędzy Tarn. Górami a Sowicami napadła nagle na Kozła, idąca za nim kobieta przez uderzając go z tyłu krótkiem drzewem w głowę, gdy Kozioł wskutek tego się obalił, kobieta ta ponownie uderzyła go w ramię, następnie bez wymówienie słowa odeszła z powrotem do Tarn. Gór. Napadnięty zeznaje, iż owa kobieta teki z pieniędzmi mu nie wyrywała, jednakże przypuszcza, iż chciała mu tekę odebrać. Dalsze dochodzenia prowadzi Post. Ofic. Pol. Tarn. Góry, przyczem się naznacza, iż rozchodzić się będzie o osobisty porachunek.

## Radzionków.

W sprawie włamania do szkoły I w Radzionkowie.

Około północy napotkał sztygar Pniok obok kamieniołomu w Radzionkowie pewnego podejrzanego mu osobnika niosącego pakunek. Pniok będąc mniemania, że ma z osobnikiem do czynienia który musiał popełnić jakąś kradzież, wezwał tegoż do stania, naco osobnik oddał do Pnioka jeden strzał, zabijając mu jego psa. Wobec powyższego Pniok powiadomił policję, która w tym czasie patrolowała obok dworca kolejowego, w związku z czem policja odnalazła na miejscu wskazanym przez Pnioka różne przedmioty pochodzące z kradzieży w szkole I w Radzionkowie. Według opisu sprawcy przez Pnioka jako złodziej przychodzi w rachubę Klyczka Wiktor z Radzionkowa, za którym Komis. Pol. Radzionków wszczął poszukiwania.

Towarzystwo Polek Radzionków obchodziło Wieczorek Gwiazdkowy oraz uroczystość 20-lecia istnienia towarzystwa dla członkiń i ich rodzin. Obecnością swą zaszczycili p. p starosta Korol, dyr. Leonhard, posłowie apt. Gajdas, nacz. gminy Ziętek oraz inni sposzeci działacze z Radzionkowa. Odegrano sztukę teatralną „Baby", wygłoszono deklamację, Chór męski „Przyjaźń" odśpiewał kilka pieśni i kolęd. Obdarowano członkinie i ich dzieci, goszczono ich kawą i herbatą oraz ciastkami. Pani Bereskowa w swem przemówieniu podnosiła zasługi długoletnich członkiń. Pan starosta Korol wręczył około 20 członkiniom dyplomy odznaczające.

Zw. Powst. Sl. urządził w sobotę, dnia 12. bm. na sali p. Spyrki Wieczorek Gwiazdkowy dla swych członków przy udziale około 500 osób.

---

Emil Reichbourg.

# Długi język.

1)

W małem i pięknem miasteczku Cluny w powiecie Macon, żył kilka lat temu zacny człowiek, nazwiskiem ojciec Lapalut.

Wczesnym rankiem, o ile słota nie stanęła mu na przeszkodzie, brał swe narzędzia na ramię i szedł do winnicy pracować.

Ojciec Lapalut liczył sobie jaką sześćdziesiątkę, lecz majątku się nie dorobił. Pocieszał się jednak łatwo, gdyż był potrosze filozofem i nie okazywał złego humoru wobec całego świata. Zresztą można było mniemać, że jest zadowolony ze swego losu: nie zazdrościł drugim i żył prawie w dobrobycie, gdyż będąc skromnym w swych wymaganiach, poprzestawał na małem.

Osoby, które znały starego winiarza, mówiły o nim:

— Co to za chodząca poczciwość, ten ojciec Lapalut. Nikt go nigdy nie słyszał, by się uskarżał, a tem mniej, by źle mówił o swoich sąsiadach. Na ustach ma zawsze uśmiech przyjazny dla tych, których spotyka, a jeśli się zapomni na chwilę i wda się w rozmowę, to zawsze poto, by opowiedzieć jakąś starą, ucieszną historyjkę, przy której człowiek musi się uśmiać do łez. Jeżeli tylko mróz nie zwarzy mu w maju kwitnącego wina, ojciec Lapalut jest zadowolony; to najszczęśliwszy człowiek w Cluny.

Gdy się sądzi tylko z pozorów, to wiele ludzi jest takich, jak ojciec Lapalut: uważa się ich za szczęśliwych, a oni nimi naprawdę nie są. Nie, stary winiarz nie był szczęśliwy. On swoje zmartwienie ukrywał, strzegł go tylko dla siebie, głęboko na dnie serca. A to trwało już długo — od chwili, gdy idąc śladem całego świata, wstąpił w związki małżeńskie. Żona była jedyną przyczyną jego zmartwienia; choć tego z pewnością nie chciała, zatruła mu jednak życie.

Prawda, nie była to kobieta zła, leniwa lub rozrzutna. Gdyby była miała tylko swoje dobre i złe chwile, jak tyle innych kobiet, ojciec Lapalut niebyłby musiał zrobić smutnego doświadczenia, że o kobiety doskonałe jest tak samo trudno w Cluny, jak gdzie indziej. Otóż pani Lapalut miała w wysokim stopniu zalety dobrej gospodyni, lecz — niestety — miała jedną brzydką wadę, którą poczciwina uważał za okropną: nie umiała języka utrzymać na wodzy.

Nikt nie zdoła wyliczyć wszystkich sposobów, do których uciekał się mąż, by powściągnąć język swej małżonki. Przestrogi, prośby — wszystko to na nic się nie zdało. Plotki, obmowy szły ciągle swoim porządkiem i rozchodziły się po całem miasteczku.

— Moja żona potrafiłaby zmusić dwie ściany, aby się biły ze sobą — mawiał Lapalut.

Biedny ojciec Lapalut cierpiał naprawdę, nie licząc wszystkich zmartwień, których mu połowica przysporzyła swojem gadulstwem. To było powodem częstych waśni w małżeństwie.

Otóż jednego ranka, gdy winiarz popadł w gniew — co mu się rzadko zdarzyło — i czynił gorzkie wymówki swej żonie przed udaniem się do pracy, drzwi domu otworzyły się i jakiś nosowy głos dał się słyszeć wśród sprzeczki:

— Może pani dzisiaj odemnie coś kupi... Grzebienie, guziki, nici, igły, mydełka, nowe kalendarze..

Był to „ślimak". Takie miano nadają ludzie w wielu prowincjach wędrownym przekupniom, którzy towar swój noszą na szyi lub na głowie.

Ojciec Lapalut zwrócił się do kupca i rzekł szorstko:

— Nie trzeba niczego!

„Ślimak" nie dał się zbić z tropu.

— Może szelki, pachnące mydełko...

A ponieważ zaczął się śmiać przy tych słowach, ojciec Lapalut był pewny, że „ślimak" natrząsa się z niego. Gniew jego wzrósł wskutek tego jeszcze.

— Zabieraj mi się w tej chwili, ty podły „ślimaku", bo jak nie, to...

I chwycił za pogrzebacz. Przekupień wycofał się śpiesznie, lecz będąc już za progiem, odwrócił się i powtórzył raz jeszcze, śmiejąc się:

— Może szelki, pachnące mydełko...

Ojciec Lapalut zatrzasnął mu drzwi przed nosem. Niedługo potem udał się do swej winnicy. Wrócił zwyczajem swoim około południa, aby zjeść obiad wraz z żoną. Ledwie go poznała: twarz jego była zmieniona, zdawało się, że ma jakieś ciężkie zmartwienie.

Niespokojna, a nawet wystraszona zapytała, co mu jest, co mu się stało.

Mąż był coraz bardziej niespokojny, lecz nie odpowiadał. Usiadł przy stole, ona podaje mu obiad: odsuwa talerze — on, co zawsze jadał z takim apetytem. Wtedy żona rozpoczyna pytania na nowo.

— Nie, nie, odparł — nie pytaj mnie. Nie dowiesz się niczego.

I oparłszy łokcie na stole, a głowę ukrywszy w dłoniach, zaczął wzdychać, aż się serce krajało.

Biedna kobieta nie wiedząc, co myśleć o tem, chciała koniecznie dowiedzieć się o przyczynie tak wielkiego smutku. Klękła u kolan męża i błagała by, jej powiedział koniecznie, co go dręczy

— Ach, to mnie dusi, dusi! — zawołał bolesnym głosem. — Lecz czyż mogę ci powiedzieć, com uczynił!... Ty pójdziesz zaraz opowiedzieć wszystko sąsiadom.

— Nie, nie, mój mężu drogi. Obiecuję ci, że nie powiem ani słóweczka.

— Kobieto, ty to powiesz, gdyż nie umiesz utrzymać języka w gębie i przez ciebie dostanę się na galery.

— Na galery! Boże miłosierny! Boże drogi! I cóżeś ty takiego zrobił, nieszczęśliwy człowiecze?

— Więc przyrzekasz mi, że się nie wygadasz przed nikim?

— Przysięgam ci, że nie powiem, mężu mój najdroższy!

— Więc dobrze. Wyznam ci, jak na spowiedzi. Właśnie pracowałem w winnicy, gdy wtem — ślimak... wiesz — ślimak...

— Tak, tak.

— Stanął przedemną i choć mu nic nie powiedziałem, zagrał mi na nosie. Byłem podrażniony, złość mię porwała, zadałem mu cios motyką i — zabiłem go...

— Jezus Marja! Tyś go zabił. Cóż teraz z nami będzie? Jesteśmy zgubieni!

— Uspokój się. Nikt tego nie widział. My tylko dwoje o tem wiemy, lecz pilnuj dobrze języka — nie mów ani słowa.

— I cóżeś potem zrobił, gdyś go zabił?

— Wykopałem jamę w piwnicy i pogrzebałem go. Powtarzam ci, nikt mnie nie widział. Uważajże więc: jeśli piśniesz choć słowo, pójdę na galery.

Ojciec Lapalut nie wrócił już tego dnia do winnicy. Oboje spędzili czas aż do wieczora na lamentach. Nazajutrz winiarz wstał dodnia; zdawało się, że jest spokojniejszy; wyszedł do pracy, nakazawszy raz jeszcze żywo swej żonie, by nie zdradziła się słóweczkiem.

Gdy pani Lapalut pokończyła swe roboty domowe, mając głowę nabitą smutnemi myślami a serce wezbrane bólem — co łatwo zrozumieć — doszła do przekonania, że tajemnica morderstwa, popełnionego przez jej męża, jest zbyt wielkim ciężarem, iżby go miała sama dźwigać. Pobiegła

Obecni byli p. p. starosta Korol, dyr. Leonhard, major Michocki, por. Otrembski, posłowie apt Gajdas i nacz. gminy Ziętek. Wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień. Po wspólnej kolacji obdarowano poszczególnych członków podarkami. Chór męski „Przyjaźń" wystąpił udatnie ze śpiewem. Podniosłą tę uroczystość zakończono okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego.

## ROJCA.

W poniedziałek; dnia 14. bm. urządziło Tow. Polek w lokalu p. Gruszki Wieczorek Gwiazdkowy dla członkiń i ich rodzin przy udziale około 350 osób. Obecni byli p. starosta Korol, X. wikary Przybyła i wielu innych. Po zagajeniu i przywitaniu gości przez prezeskę p. Krawczykową odegrano sztukę teatralną „Szopka Betleemska". Przemówienia okolicznościowe wygłosili p. starosta Korol, p. dyr. Leonhard i inni. Tow. Spiewu „Jutrzynka" urozmaiciło wieczór dobrze odśpiewanemi piosenkami.

## Z Dziennika Związkowego Chicago.

Jak wiadomo, pieniądz polski — ZŁOTY — stoi na silnych podstawach. Są tylko cztery kraje w Europie, które utrzymały złotą podstawę pieniądza. — Wśród tych czterech pierwsze miejsce zajmuje Francja, drugie miejsce zajmuje Polska. Gdy upadały waluty, gdy krach finansowy objął większość krajów europejskich — polski Złoty stał niezachwianie i utrzymał na podstawie złotej jedną z najsilniejszych pozycyj w świecie.

Zdawałoby się, że w takich warunkach kapitał polski nie powinien wędrować do obcych za granicą banków, lecz pozostać na miejscu w kraju i robić większe obroty, w wzmożonej cyrkulacji okazywać jeszcze większą tężyznę życia ekonomicznego. Niestety, nabyta za dawnych czasów choroba niedowierzania samym sobie a pokładania zbyt wielkich nadziei w instytucjach finansowych zagranicznych, wyciąga pieniądze polskie z obiegu w kraju własnym i lokuje je w bankach obcych. Tak naprzykład w samych tylko bankach szwajcarskich jest ulokowanych przeszło pół miljarda złotych. Podobnie rzecz ma się z innymi bankami zagranicznymi, które objął ostatni krach finansowy, powodując olbrzymie straty dla polskich inwestytorów. Ale dobrze im tak! Nie mają zaufania do swoich instytucyj finansowych, wywożą pieniądz polski za granicę, zamiast utrzymać go wewnątrz kraju i swój własny kraj nim zbogacać, — niechże teraz pokutują i nabiorą rozumu, że dla każdego Polaka najlepiej jest, gdy trzyma pieniądze w swym własnym kraju i dopomaga niemi do zwalczania obecnego kryzysu i popierania własnego przemysłu i handlu.

więc do jednej ze swych sąsiadek i opowiedziała jej wszystko.

— Lecz przedewszystkiem nie mówcie nikomu ani słóweczka — polecała jej troskliwie, zalewając się gorzkiemi łzami — gdyż inaczej mój mąż i ja jesteśmy zgubieni.

Sąsiadka znała oddawna ojca Lapaluta, jako człowieka pełnego słodyczy, szanowanego przez wszystkich w Cluny, niezdolnego nawet do zabicia muchy. I ją więc także ogarnęło zdumienie, że ten człowiek jednem uderzeniem motyki mógł zabić człowieka.

Chociaż wypadek ten wydał się jej czemś zgoła niesłychanem i okropnem, musiała wkońcu weń uwierzyć, skoro przecież sama pani Lapalut wyznała jej tę zbrodnię, popełnioną przez męża.

Owa sąsiadka nie była wcale złą kobietą, lecz podobnie jak pani Lapalut miała długi język i lubiła plotki.

Przyrzekła swej przyjaciółce, że nie powie słówka, że będzie niema tak ryba — lecz tamta nie była jeszcze dobrze za progiem, gdy wtajemniczona kumoszka odczuła nieprzepartą ochotę do gadania i natychmiast poszła do jednej ze swych dobrych znajomych, by jej opowiedzieć wszystko.

Nowa kumoszka postąpiła tak samo i w godzinę potem całe miasteczko było w wielkiem poruszeniu. Wszyscy już wiedzieli, że ojciec Lapalut zabił biednego ślimaka i — co więcej — zbrodniarz zakopał go we własnej winnicy.

Zapomniano szybko o nienagannej przeszłości winiarza. Widziano w nim teraz tylko nędznego mordercę. To stary obłudnik — mówiono. — Z pewnością nie pierwsza to jego zbrodnia. W ciągu całego życia udawało mu się — dzięki rzadkiej dwulicowości — oszukiwać cały świat. — Przypominano sobie teraz jego dowcipne opowiadania, których sam był autorem, z których tak się śmiano, a w których widziano teraz dowody jego przewrotności.

Gdy Ubinot, kapral żandarmerji, dowiedział się o tem co zaszło, zmarszczka przecięła jego czoło. Zawołał Lalloisa, najstarszego żandarma oddziału.

— Zdarzył się bardzo ważny wypadek — rzekł do niego. — Nie byłbym nigdy myślał, że w tem porządnem, małem miasteczku Cluny może się znaleźć morderca. Trzeba będzie siadać na koń i pędzić co żywo, aby zawiadomić prokuratorję w Macon. Ja tymczasem w towarzystwie żandarma Jasmina udam się do domu Lapaluta i zaaresztuję go. Dalszy ciąg nastąpi.

# Z życia rzemiosła w Tarnowskich Górach.

Chcąc naszych Szan. Czytelników poinformować o całokształcie organizacji rzemiosła jakoteż o pożytecznej i ciężkiej w obecnych warunkach pracy rzemieślników, będziemy przynosić w naszej gazecie specjalną rubrykę poświęconą dla spraw rzemiosła. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że rzemieślnik stanowiący pomost pomiędzy wielkim kapitałem i robotnikiem, dlatego też znany jako stan średni, ma swoje własne poglądy na całokształt życia gospodarczego i politycznego i będziemy kierować się poglądami najwybitniejszych tut. rzemieślników.

Jego ideał tworzenia bogactwa gospodarczego narodu, kultury narodu, bogactwa materjalnego i moralnego świadczy, że jego organizacją i pracą powinny zainteresować się nietylko sami rzemieślnicy i władze, ale nawet całe społeczeństwo gdyż takie ugrupowanie ludzi, które nie idzie ani w jedną ani w drugą stronę, nie dając posłuchu ani jednym ani drugim krańcowym podszeptom a potrafią iść drogą twórczej pracy zorganizowanej, zmierzającej do tego wielkiego ideału, jakim jest stworzenie jaknajlepszych warunków życia dla jaknajwiększej liczby ludzi w łonie organizacji państwowej, ma najlepsze warunki dla swego istnienia.

Stan średni, który niejednokrotnie stawał w obronie ojczyzny, niejednokrotnie dał dowody należytego zrozumienia dla spraw i potrzeb państwowych, ten stan potrafi ustalić też nowe zdrowe zasady, a wybitny udział stanu średniego zapewni należne prawa samorządom i przyczyni się do ich rozkwitu dla dobra naszej ojczyzny.

Dzisiaj podamy nazwy istniejących w naszym powiecie Cechów i ich przewodniczących:

1. Przymusowy Cech Ślusarzy i Kowali, przewodniczący: mistrz ślusarski Antoni Benke, na niwie organizacji rzemiosła bardzo zasłużony obywatel, był przez 25 lat pełnomocnikiem Opolskiej Izby Rzemieślniczej i został przez Izbę Rzemieślniczą w Katowicach zamianowany mistrzem honorowym.
2. Przymusowy Cech Fryzjerów i Perukarzy — przewodniczący: mistrz fryzjerski Hugon Nowak.
3. Przymusowy Cech Blacharzy i Instalatorów — przewodniczący: mistrz blacharski Hugon Stier.
4. Wolny Cech Krawców — przewodniczący: mistrz krawiecki Grzegórz Krain.
5. Wolny Cech Obuwników — przewodniczący: mistrz obuwniczy Karol Jakubczyk.
6. Wolny Cech Piekarzy — przewodniczący: mistrz piekarski Jerzy Hanke.
7. Wolny Cech Rzeźników — przewodniczący: mistrz rzeźnicki Paweł Wilk.
8. Wolny Cech Stolarzy — przewodniczący: mistrz stolarski Jacek Szatan.
9. Wolny Cech Siodlarzy i Tapicerów — przewodniczący: mistrz siodlarski Józef Pelke.
10. Wolny Cech połączonych zawodów w Miasteczku — przewodniczący: mistrz bednarski Ludwik Kocurek.

Wszystkie Cechy należą do Śląskiej Izby Rzemieślniczej w Katowicach, której przedstawicielem na miasto i pow. Tarn. Góry jest mistrz stolarski Michał Wagner, wybitny działacz i organizator polskiego rzemiosła.

Oprócz wymienionych Cechów posiadamy jeszcze Związek Polsk. Sam. Rzemieślników — przewod. mistrz stolarski Michał Wagner i Tow. niemieckich Rzemieślników — przewod. mistrz krawiecki Stanisław Lempka. Inne rzemiosła jak: malarze, elektrotechnicy, zduny, kominiarze, zegarmistrzowie i t. d. nie posiadają własnych Cechów w Tarn. Górach i należą do Cechów w Król. Hucie względnie w Katowicach.

Nietylko samodzielni rzemieślnicy, posiadają swoje organizacje ale zarówno i czeladnicy, z których wymieniamy: Bractwo Czeladników rzeźnickich, istniejące przy każdym Cechu rzeźnickim — przewodn. czeladnik rzeźnicki Rudolf Hermann, Tow. Kat. Czeladników, którego przewodn. zawsze jest duchowna osoba obecnie ks. wikary Brzoza.

Zaznaczyć jeszcze należy, że niektóre z tutejszych wolnych Cechów istnieją już przeszło 300 lat, niestety zostały stare akta wysłane do Górnośl. Museum w Gliwicach. Należy się spodziewać, że przewodniczący Cechów postarają się zapomocą władzy nadzorczej i z pomocą Konsulatu o zwrot tych historycznych aktów, z których najlepiej widzieć można dawniejszy udział rzemiosła w życiu państwowem i gospodarczem, o czem pisać będziemy w następnych artykułach.

—::—

## Spory meldunkowe.

Idąc wczoraj do biura spotkałem, starego przyjaciela Józka. Dzień dobry Józiu — kopę lat cię nie widziałem! — witam go. Ale dlaczego jesteś tak smutny? Ach, moj drogi — odpowiada mi przyjaciel — mam dużo kłopotów.

Wczoraj się przeprowadziłem do kolegi Przyjacielskiego — a rozumiesz — wpadam mu w zdanie — i ten kolega żąda teraz od Ciebie zapłaty komornego. Ależ nie! Tylko widzisz przenieśliśmy na barkach graty — zainstalowaliśmy się w nowem mieszkaniu, a tu przychodzi gospodarz i pyta, czy się już zameldowałem w Magistracie — To przecież nie takie tragiczne odpowiadam.— A właśnie, że tragiczne, bo pomyśl, muszę kupić po dwie kartki wymeldowania i zameldowania dla każdego członka rodziny; to znaczy dla siebie, żony i sześciORO dzieci — razem 36 kartek po 8 gr., to przecież duża suma, bo 2.56 zł. a tu jak wiesz jestem bezrobotny. — Skąd wziąć tyle pieniędzy? Chciałem kwotę tę odrobić drukarzowi, ale on oburzył się i powiada „każdy to tylko chciałby pracować, ale płacić to nie chce." — Pożyczyć ci tych pieniędzy nie mogę, bo nie mam, ale mam myśl; zameldój się po otrzymaniu pracy, przecież nikt nie może pociągnąć cię do odpowiedzialności za to, że nie masz pieniędzy na zakupienie kartek meldunkowych.

Po 3-ch miesiącach zdybuję znów starego przyjaciela Józka, — Serwus Joziu, a co, już nie masz kłopotu z meldowaniem się? — pytam!

Ach, mój kochany! — kupiłem ubiegłego miesiąca kartki meldunkowe, ale teraz nie mam czasu je wypełnić, bo przecież to dwie godziny pracy, a ja wracam do domu tak zmęczony, że już nie mogę pisać. Przydzieliłem więc wypełnienie tych kartek synowi, który chodzi do drugiej klasy, a że on też jest zajęty, więc pisze po jednej kartce dziennie i za 2 tygodnie może skończy.

No i dobrze, wypełnia te kartki? A dobrze! — n. p. w rubryce stan cywilny pisze w swojej kartce „kawaler" a w rubryce „stosunek do powsz. obow. wojskowego" pisze „żołnierzy bardzo lubię."

Sam osądźczy to dobrze. —

**„Kryształ."**



## Sport.

Prosimy uprzejmie wszelkie wiadomości sportowe nadsyłać do naszej redakcji.

**Strzelec Szarlej — Śląsk Tarn. Gory 7 : 2 (2 : 2)**

Szarlej, 13. 12. Bezapelacyjne zwycięstwo gospodarzy, którzy po przerwie mieli wybitną przewagę, pierwsza część meczu była natomiast wyrównana.

Strzelcami bramek w drużynie Strzelca byli Siwy, Badura, Moj oraz Sudeja. Dla gości obie bramki zdobył Potempa. Sędzia był p. Hahn z K. S. Strzelca.

**Strzelec Radz. — Haller Brzeziny 2 : 5**

Radzionków, 13. 12. Wysokie, lecz zasłużone zwycięstwo drużyny K. S. Haller, która górowała nad swym przeciwnikiem pod każdym względem, zwłaszcza w pierwszej połowie meczu.

Reserwowe drużyny obu klubów dały wynik 8:0 na korzyść Strzelca.

**Sparta Piekary — I K. S.**

W jutrzejszą niedzielę jedzie I. K. S. dwoma drużynami do Wielkich Piekar aby odegrać mecz towarzyski z powyższym klubem. Czy wygrają, stoi pod znakiem zapytania, bo K. S. Sparta znajduje się w doskonalej formie, co świadczy ostatni rezulat przeciw K. S. Naprzód Załęże. (6:3)

Odjazd do W. Piekar o godz. 11.20 przedpoł.

**Szanownych Czytelników**

uprasza się o nadsyłanie redakcji artykułów i wiadomości bieżących.

Czytelnikom i Sympatykom

**pisma naszego** przesyła redakcja „Gazety Śląskiej“

najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

















**Abonujcie**
**„Gazetę Śląską“.**